DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 131. Niedziela dnia 6. czerwca **1869**. — Norberta b. (rzym.) — N. Ślipor. (grec.) **Rok III.**

Lwów, dnia 5. czerwca.

Wszystkie dzisiejsze wiadomości, odnoszące się do spraw krajowych, grupują się około rozporządzeń językowych, które wkrótce mają wejść w życie. Doniesienia dotychczasowe półurzędowych dzienników, potwierdzają przemowy p. ministra rolnictwa hr. Potockiego, również jak i naczelnika rządu krajowego p. Possingera, powracającego właśnie co z Wiednia. O fakcie tym nie mamy potrzeby dalej się rozwodzić, gdyż już kilkakrotnie wspominaliśmy o stanowisku, jakie zajmujemy w obec połowicznych koncesyi rządowych. Wszystko zależy od wykonania rozporządzeń ministeryalnych, a jak wiadomo, jest to bardzo krucha podstawa, gdyż polegająca na dobrej woli nie już naczelnika kraju, lecz na widzimisię i niższych urzędników.

W ogóle widać, że sfery rządowe nieco przychylniejszemi okazać się chcą dla kraju naszego, dla zadowolenia którego dotąd nic a nic nie zdziałano. Pan Possinger miał usposobienie kraju przedstawić w jak najlepszem świetle, mianowicie, że rozsądna większość jest za dalszą polityką dotychczasowej delegacyi, i że tylko mała cząstka niepoprawnych i niektóre dzienniki sieją niepokój w kraju. Nie wiemy, ile prawdy jest w tych doniesieniach — lecz mniemamy, że dziennniki tylko objawiają istotny stan rzeczy, i każdochwilowe usposobienie kraju lub pojedynczych stronnictw. Że zaś kraj nie jest zadowolony z nieuwzględnienia rezolucyi i przy niej i nadal pozostanie, o tem przekonuje nas przyjęcie demonstracyjne, jakiego doznaje ks. marszałek. Na wszystkich stacyach gdzie się zatrzymał, obywatele' zgromadzili się, aby mu wyrazić uznanie za postępowanie jego, tj. za złożenie laski marszałkowskiej w skutek odrzucenia rezolucyi. Za równy objaw niezadowolenia musielibyśmy uważać ustąpienie z wydziału krajowego tak konserwatywnych członków, jakimi są pp. Krainski i Pietruski, którzy w ślad za ks. marszałkiem opuścić chcą dotychczasowe swe stanowisko, do którego się tak bardzo byli przywiązali.

Nawet p. minister Potocki w przemowie swej nie odradza nam walki dalszej o nasze prawa i spodziewa się, że wytrwałością uzyskamy je raz, tylko że p, minister niezbyt ufa powolności rady państwa, która w konstytucyjnem państwie jest decydującą, lecz odwołuje się do szczerych chęci monarchy dla kraju naszego.

I istotnie walka, o której wspomniał p. minister, nie ustanie, bo w kraju znajdzie się tylko bardzo mała liczba małodusznych ludzi, którzy zadowolą się wydać się mającemi rozporządzeniami lub mianowaniem p. Szemelowskiego, członka rady miejskiej, burmistrzem miasta Lwowa. Jeżeli rząd mniema, że podobnemi, połowicznemi środeczkami zagoi rany kraju, lub zdoła go podźwignąć z dotychczasowego stanu, to się grubo myli. Nam nie idzie o podobne drobnostki — nam idzie o zupełną zmianę naszego stanowiska; nie chcemy bowiem zależeć od łaski i dobrego humoru pp. ministrów, lecz chcemy zagwarantowanych praw, których nikt nie może bezkarnie naruszać.

Postępowanie zaś rządu w obec naszego kraju jest i pod względem tych wspomnianych nibyto koncesyj upakarzającem — traktuje on nas bowiem jak niegrzeczne dzieci. Mówi on nam, bądźcie grzecznymi, nie napierajcie się tego, czego wam nie dam, a wtenczas otrzymacie tyle, ile mi się podobać będzie.

Podobne traktowanie mogło uchodzić za czasów absolutnych, gdzie ludy cieszyły się, gdy im rządy rzuciły choćby okruchy swobód — dziś narody nie dają się już tak łudzić, bo obstają one wytrwale przy swych żądaniach i prawach, wiedząc doskonale że to, co im rządy dziś odmawiają, rychła przyszłość urzeczywistni.

Dla tego i my wraz z p. Potockim spodziewamy się, że walka o prawa nasze nie ustanie, i że ona rozstrzygnąć się musi na naszą korzyść, skoro podejmiemy ją wspólnemi siłami, a prowadzić ją będziemy wytrwale i z całą energią, jaką w podobnych razach rozwinąć należy.

Przemowa p. ministra rolnictwa.

Jak wiadomo, przybył p. minister rolnictwa na otwarcie wystawy rolniczej do Krakowa, przy ktorej to sposobności nie mógł sobie oczywiście odmówić, aby wobec swych rodaków nie wyjaśnić swego stanowiska i nie wspomnąć cokolwiek o swoich zamiarach i pracach w zakresie swego ministerstwa, które tak wielce doniosłem mogłoby być dla rolniczego kraju, jakim jest Galicya.

Dotąd p. minister nie wiele uczynił dla podniesienia naszego gospodarstwa wiejskiego—zaniedbane nie cieszyło się wielką opieką ze strony rządu. Nie wchodzimy na teraz w ocenienie okoliczności, które być może że nie dozwoliły mu urzeczywistnić szczerych jego chęci, dość, że dotąd nie wielkiego doczekaliśmy się pożytku z objęcia teki ministerstwa rolnictwa przez naszego rodaka. Daj Boże, aby przyszłość zadała kłam przeszłości!

Zakończenie mowy ma treść polityczną, a p. minister jawnie wypowiada, że pozostanie nadal na swem stanowisku, i że wszystkiego należy się spodziewać po najszczerszych chęciach monarchy. Mowy tej szczególnie pod względem politycznym nie możemy rozbierać, gdyż nie zasadza się na żadnem rozumowaniu, lecz jast jedynie objawem uczuć p. ministra. Krytyka miejsca tu nie ma, gdyż każdy wypowiada natenczas to, co mu się tylko podoba. W ogóle przemówienie pana ministra jest bardzo optymistycznem; snać, że p. minister przebywa we Wiedniu; w kraju stosunki te inaczej się przedstawiają, a jasne barwy, jakich używa p. minister gabinetu centralistycznego powinnyby były w odezwaniu się do rodaków otrzymać ciemne tło.

Lecz pozostawiamy dalsze osądzenie czytelnikom przytaczając treść przemówienia. Oto są słowa p. ministra:

„Niespełna półtora roku temu, jak miałem przyjemność przyjmować panów na tem samem miejscu. Wtedy, świeży w urzędzie i bez wszelkiego doświadczenia, wspominać mogłem tylko o moich dobrych i szczerych chęciach dla pomożenia rozwojowi rolnictwa i przemyslu z rolnictwem połączonego.

Dziś po lepszem i gruntowniejszem rozpatrzeniu się w warunkach mojego zadania, wyrazić już mogę zaufanie, że wiele da się na tem polu zrobić skutecznego i potrzebom odpowiedniego.

W każdej rozpoczętej pracy początki są zawsze trudne; w położeniu jednak, jakie ja zastałem, była ta charakteryzująca okoliczność, iż dotąd, władza rządowa w państwie austryackiem pozostawała obcą wszelkim usiłowaniom podjętym w celu podniesienia rolnictwa i interesów ziemiaństwa. Ztąd też na wstępie wielce ułatwionem mi było zadanie, bo cokolwiek w nowym kierunku zrobić się mi udało, było z wdzięcznością i zdziwieniem przyjmowane.

Dziś jednak, pierwsza ta chwila zadziwienia mijać zaczyna, a zadanie moje staje się trudniejszem, gdyż czynności rządu nie mogą się ograniczać na dobrych chęciach, lecz w wyborze najskuteczniejszych środków składać dowód zupełnej i gruntownej znajomości potrzeb krajowych. Wykazanie tych potrzeb, a zarazem i skutecznych środków, jest przedewszystkiem zadaniem i powołaniem towarzystw rolniczych, a do podanych przez nie rad i wskazówek chcę przedewszystkiem stosować dalszą moją działalność.

Rad też będę na posiedzeniu komitetu wysłuchać szczegółów wszechstronnych życzeń, jakie mi panowie przedłożyć zechcecie, aby ile możności do nich się zastosować w następującym urzędowym roku. Wiem, że szkole Czernichowskiej w części tylko przyznanym być mógł żądany przez komitet zasiłek; teraz z przyjemnością mogę panom oznajmić, iż cała żądana pomoc udzieloną zostanie. Co do innych potrzeb, przy dyskusyi, jaka na posiedzeniu komitetu niewątpliwie się otworzy, będę miał sposobność wypowiedzieć panom moje zapatrywania i nadzieje o tem, co w najbliższej przyszłości zrobionem być może.

Możebyście się panowie zadziwili, gdyby z mojej strony była tu mowa tylko o rolnictwie z zupełnem przemilczeniem polityki. Gorąco pragnąc dobra kraju, chcąc w miarę sił być mu w każdej okoliczności pomocnym, nie waham się i tego przedmiotu przed wami poruszyć. Położenie stało się w ogólności drażliwem: dla mnie ono niem nie jest, bo przekonanie wskazuje mi wyraźnie drogę, po której skutecznie postępować można. Niewątpliwie znaczne zaszły trudności, i pewien rozstrój objawia się w kraju. Zaręczyć jednak mogę, że Najj. Pan trwa w najszczerszych chęciach dla kraju, i spodziewam się, że wnet nadejdą rozporządzenia, które przynajmniej w części życzeniom jego zadosyć uczynią.

Powiecie panowie, że to za mało, i że dalsza walka jest jeszcze potrzebna. Niech będzie walka: która połączona z pracą— a właśnie do ludzi wytrwałej pracy w tej chwili przemawiam—i na drodze legalnej pozostająca, do zamierzonego celu w końcu doprowadzić musi. Przy tej zaś mierze wolności, której już używamy, i którą przedewszystkiem Najj. Panu zawdzięczamy, byłoby wielkim błędem z tej drogi legalnego politycznego postępowania w czemkolwiek zboczyć".

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Genewa d. 29. maja 1869.

Przesyłając dziennikom narodowym załączony okólnik centralnego komitetu ligi „pokoju i wolności" z dnia 14. b. m.*) z powodu nadchodzącego terminu zwołania trzeciego kongresu ligi międzynarodowej, pozwolę sobie następnych słów kilka.

Twierdzimy wszyscy, iż Polska jak była demokratyczną tak tylko demokratyczną być może. Twierdzimy też, iż zbawienie Polski leży we własnych jej siłach i przedewszystkiem tylko na własne siły liczyć powinna, a które tylko na drodze prac demokratycznych wywołane być mogą.

Czy tak działamy? Fakta i historya świadczą, że nie! Czy zaś nasza w tem **wyłączna** wina, jak twierdzą ci i owi, nasi i cudzy? Bynajmniej! I niezaprzeczenie odpowiedzieć możemy, że jak Polska demokratyczna nie mogła się ostać wśród Europy, która coraz bardziej rozwijała się w kierunku anti-demokratycznym, tak i dzisiaj, jeżeli prace nasze dążą ku rzetelnej drodze, nigdy nie będą bezpłodne, to jednak nie mogą się rozwinąć należycie, dopóki sprawa demokratyczna w Europie, nie stanie się zwycięzką, dopóki demokracya europejska będzie stała bezsilną.

Nie możemy też być obojętni, gdy dziś demokracya europejska po latach rozstroju zaczyna przychodzić do wiedzy, do siły i wytrwałości ku dalszemu pochodowi odzyskania praw wolności i braterstwa. Zwycięzka rewolucya w Hiszpanii, wybory niespodzianie pomyślne we Francyi, i wiele innych zapowiadających się wypadków, są to same symptomata, i fakta, do rzędu których należy zaliczyć obecne wezwanie ligi.

Przesyłając wam okólnik spełniam zarazem mój obowiązek stałego członka kom. cent. ligi, w tem przekonaniu, że dzienniki narodowe, a tem bardziej krajowe Poznańskie i Galicyjskie, dadzą wezwaniu ligi należyte ogłoszenie.

Myślę przeto, iż zjawienie się rodaków i stowarzyszeń narodowych, krajowych i emigracyjnych, przez swoich delego-

*) Załączonej odezwy komitetu międzynarodowej ligi „Pokoju i wolności" nie możemy udzielić czytelnikom naszym z powodu istniejących ustaw prasowych, a podajemy jedynie treść kwestyi, które będą przedłożone pod obrady zwołanemu na dzień 29. sierpnia zjazdowi. Brzmią one jak następuje:

1) Należy określić zasady federacyjnej organizacyi Europy.
2) W jaki sposób mają być załatwione — wedle zasad ligi, sprawy objęte pod ogólną nazwy kwestyi wschodniej włączając w to i sprawę polską.
3) Jaką rolę ma odgrywać mieszczaństwo w kwestyach społecznych.

Kronika teatralna.

(K. Z.) Złota, pozłacana i wszelka inna młodzież stołecznego miasta Lwowa, jakoteż palestra nasza, wraz z całem pokoleniem dorastających na pociechę kraju przyszłych delegatów i podporządkowywaczy interesów prowincyonalnych pod państwowe, dowie się może z niejakiem zdziwieniem, że w ubiegłym tygodniu obok występów panny Geistinger ośmielono się dać w teatrze skarbkowskim dwa przedstawienia w języku polskim! Widzę już, z jakiem ruszaniem ramion przyjmie tę wiadomość szanowne kolegium jurydyczno-literackie, zgromadzone w cukierni Żmudzińskiego, w kasynie lub w ogrodzie jezuickim, i z jakiem lekceważeniem wszyscy ci ciężko i lekko uczeni, ortograficznie i nieortograficznie piszący panowie, zbywać będą niniejsze skromne sprawozdanie. Świeże numera dzienników, jak **Figaro**, **Floh**, **Kladderadatsch**, **Journal amusant**, **Journal pour rire**, dostarczą im materyału do dowcipnych konceptów przeciw biednemu sprawozdawcy, który ośmiela się mówić o teatrze polskim w chwili, gdy w murach miasta gości artystka, przed kilkoma dniami podziwiana przez Jego Faraońską Mość, wicekróla Egiptu, artystka, stosowna do ról olimpijskich, bo jej bogowie dali nietylko to, co Heine nazwał

„Ein übermenschlich H.....theil",

ale także i cywilną odwagę popisywania się tym nadludzkim wdziękiem przed szerszą publicznością, podczas gdy nasze polskie artystki nie mogą się jakoś odważyć na występowanie w kostiumie takim np., w jakim p. Minnigerode wprowadził Wenerę na tegoroczną wystawę sztuk pięknych we Lwowie! *)

Otóż mimo tego wszystkiego, nietylko były przedstawienia polskie w tym tygodniu, ale znalazła się nawet publiczność dosyć liczna, która wolała być na tych przedstawieniach, niż gapić się na koncepta niemieckie i wspomagać spekulantów cudzoziemskich polskiemi pieniądzmi. Widać, że jest jeszcze trochę Polaków we Lwowie, oprócz żydów, doktorów prawa i.... literatów.

W środę grano: „**Dziesięć cór na wydaniu**" „**Zbudziło się w niej serce**" i **Pokusę**, w piątek, na dochód p. Szymańskiego, przedstawiony był dramat Dumasa p. t. **Korsarz**.

Sielanka „**Zbudziło się w niej serce**" byłaby usypiająca raczej serce i ciało, i nie obudziłby się nikt przed spadnięciem zasłony, gdyby główna rola nie odpowiadała w tak wysokim stopniu talentowi p. R. Popielównej. Zapewne dyrekcya ze względu na tę ostatnią okoliczność zatrzymuje tę idyllę w repertoarzu. Należy przyznać, że wzgląd to bardzo ważny, bo z pewnością trudnoby było na którejkolwiek scenie krajowej lub zagranicznej widzieć oddany z większym wdziękiem, z większą i naturalniejszą prostotą, charakter młodego dziewczęcia, zaledwie dorastającego lat panieńskich, w którem „budzi się serce". To też cała zasługa powodzenia należy się tu wykonaniu, nie sztuce, zwłaszcza, że i drugie dwie ważniejsze role, starego kapitana (p. Linkowski) i klucznicy (p. Hubertowa) odegrane były wcale odpowiednio i z należytem uwydatnieniem charakterów.

Jednoaktowa komedya W. hr. Koziebrodzkiego p. t. **Pokusa**, po raz pierwszy pokazała się na naszej scenie. Podstawą założenia jej, jest ta niemiła i niechętnie przez panów małżonków przyznawana prawda, że inną miarą mierzymy postępki naszych kobiet, a inną nasze własne. Autor wprowadza tedy w osobie „kuzyna Erazma" (p. Leszczyński) apostoła sprawiedliwości i stróża moralności mężów, który za pole działania obrał sobie tym razem Surawnicę, i który nie dopuszcza, by kuzynkę jego (p. Rudkiewiczówna) oszukiwał jej mąż, lekkomyślny i niewierny Tadeusz (p. Teksel). Tadeusz umówił się o schadzkę z jakąś pozakulisową

*) Już to co do **tej** Wenery, to dalipan można ubolewać, że jej nieboszczyk Wulkan żałował pieniędzy na krynolinę, bo nawet na 19ty wiek kształty jej są niedość „klasyczne, klasyczne, klasyczne." (P. a.)

wanych lub mandatorów na mającym się odbyć kongresie d. 29go sierpnia i w dniach następnych, wypowiedzenie swego zdania na postawione pytania, postawienie kategorycznych orzeczeń lub wniosków—pytanie drugie, przyczynienie się datkiem dla ukonsolidowania dziennika między-narodowego *„Les etats unis d' Europe“*, i stosownie do ilości kwoty złożonej przez narodowość, zapewnienie sobie w nim stałej korespondencyi lub wydania polskiego, jak to już się czyni dla Francyi i Niemiec; myślę, iż tem zamanifestować się, w obec Europy jest obowiązkiem demokracyi polskiej; sam ten krok do solidarnego działania z dem. europejs. oddziałałby więcej na wrogów naszych, niż wszelkie kompromisy, dyplomatyzowania i żale.

Że przystąpiemy do ligi, gdy będzie siłą, to pewna, ale jeszcze pewniej, że nie będzie ona siłą, dopóki ludzie demokracyi wszystkich krajów do dzieła a więc do jej siły się nie przyczynią, a w tem względzie demokracya polska w kraju mogłaby wpłynąć na cały wschód Europy.

Przyjm szanowny obywatelu wyrazy bratniego pozdrowienia i zapewnienie szacunku, z którym pozostaję

Bosak-Hauke.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Z Wołynia piszą pod dniem 25. maja do „Czasu“: Rządy nowego jenerał-gubernatora p. Korsakowa pod szczęśliwszą rozpoczęły się wróżbą. Objąwszy urzędowanie zajął się najściślej rozpoznaniem stanu kraju i skutków nowo wprowadzonych systemów, jakoteż sposobów i środków do tego celu używanych; i jak widać, przekonany o ich nieużyteczności wygotował i przesłał carowi o tem swoje sprawozdanie, w którem najwydatniejsze szczegóły są: 1) Że zakaz nabywania przez Polaków dóbr ziemskich cofnąć należy zupełnie, że dobra nabyte w drodze przemusowej przez Moskali choć za najniższą cenę dziś są ostatecznie zniszczone, i nabywcy nietylko doprowadzić ich nie zdołają do kwitnącego stanu, lecz owszem pogorszają w ogólności przez to samo stan kraju. 2) Że należy pozwolić Polakom zajmować wszystkie urzędy krajowe. 3) Że wszystkie obostrzenia i ścieśnienia powinny być odtąd zniesione, gdy kraj zupełnie spokojny, i nie ma nawet najmniejszego podobieństwa do jakichkolwiek zaburzeń. 4) Że system zaprowadzany w guberniach zachodnich ustać powinien, gdyż nigdy nie przywiązuje, a odstręcza i zniechęca ludność krajową przeciw rządowi. 5) Że urzędnicy mirowi oszukują rząd wystawianiem sprawy włościańskiej w innym wcale sposobie, niż to jest w istocie, że grunta dla włościań przyznane zostały w daleko większej przestrzeni, niż oni dotąd posiadali. 6) Że rząd nie ma żadnego powodu obawiania się Polaków, a przeciwnie stan włościański podburzony i deprawowany przez mirowych, prędzej daleko stać się może groźnym dla samego rządu, na co szczególniejszą w obecnym czasie rząd zwrócić powinien uwagę. Wszystkie szczegóły, jakie to sprawozdanie obejmuje, okazują człowieka rozumnego, polityka, a do tego szczerze sprzyjającego rządowi, chcącego otworzyć oczy na wszystko, co mu zamiast wymarzonej korzyści największą szkodę przynosi.

Po Bezaku zastał następca jego ogromne mnóstwo niezałatwionych skarg podawanych przez obywateli polskich o rozmaite nadużycia dokonywane na ich osobach i mieniu. Najpierwszą więc jego czynnością było rozesłać osobnych urzędników po całej prowincyi dla zebrania szczegółowych wiadomości, ile istotnie dobra szlachty polskiej przynoszą, może dla zmniejszenia cyfry kontrybucyi przeciążającej dobra, której nigdy uiścić nie było można. Później przedsięwziął jen. gubernator objazd całej prowincyi; przyjmował wszędzie podawane sobie prośby od obywateli, z największą względnością rozpytywał ich ustnie o szczegóły skarg podawanych. Na Wołyniu był tylko w kilku powiatach, odłożywszy na czas późniejszy zwidzenie innych; wszędzie policye przygotowały reprezentacye włościańskie i te mu przedstawiały. P. Korsaków w obecności zgromadzonych obywateli przemawiał do włościan nie w podburzającym, jak to zawsze czynił Bezak, lecz w pojednawczym duchu. Mówił im: że powinni szanować dawnych swoich panów, kochać ich, i być im wdzięcznymi: bo choć car udarował ich wolnością osobistą, lecz panowie dobrowolnie zgodzili się na odstąpienie dla nich na własność swojej dziedzicznej ziemi, i z dawnych swoich poddanych uczynili sąsiadów.

Austrya i Węgry. W polityce panuje chwilowo wielka stagnacya, przerywana jedynie namiętnemi rozprawami adresowemi w Peszcie, ekspektoracyami dzienników przeciw słoweńskiemu zamachowi w Lublanie na niewinnych—jak powiadają — Niemców, mityngami w Czechach i.... idylicznem stanem zadowolenia, jaki panować ma w Galicyi wedle półurzędowych twierdzeń.

W Węgrzech Deakiści podczas rozpraw nad adresem niezwykle lekceważąco obchodzili się z lewicą, która w zamian z całą opryskliwością rzucała się na ministerstwo; rozdrażnienie doszło do wysokiego stopnia, a nieoględne mowy p. ministrów przeciw lewicy, jeszcze bardziej roznieciły już i tak istniejące rozdwojenie pomiędzy obydwoma stronnictwami.

Również namiętne obelgi rzucają Niemcy w oczy Słoweńcom i Czechom, nie oszczędzając oczywiście i nas. Plemię słowiańskie porównują oni z Indyanami w Ameryce, które raczej wytępić należy, aniżeli postawić je na równi z Niemcami. Zdaje się, że upały, które panowały w zeszłym tygodniu oddziaływały niekorzystnie na mózgownice niemieckich dziennikarzów, gdyż inaczej nie możemy sobie wytłumaczyć zaciekłości ich przeciw Słowianom.

Ministrowie rozjeżdżają się po części do wód, a wspólni ministrowie, t. j. p. Beust i jen. Kuhn, przygotowują się do prac, które ich czekają we wspólnych delegacyach. Pan Beust wykaże z księgą czerwoną w ręku, że pokój europejski jest zapewniony, a jen. Kuhn będzie musiał walczyć z delegatami, którzy żądać będą wydatniejszych zaoszczędzeń w rubryce wydatków wojskowych.

Obecne położenie charakteryzuje *Reforma* Szuzelki temi słowy: „Ciężka zaducha rozpościera się nad zewnętrzną polityką Austryi i ciśnie i tak już dosyć ciężką atmosferę. W obu połowach dawnego cesarstwa austryackiego panuje wielkie niezadowolenie z powodu zawiedzionych nadziei. Wiedeńska Rada państwa zaspokoiła swój popęd do wielomowności, gadatliwością zabiła się moralnie, a teraz zdaje się, że sejm peszteński chce iść w ślady rady państwa. Żaden z obu parlamentów nie reprezentuje większości ludności. Nawet obie te narodowości, do panowania uprzywilejowane, nie są zadowolone ze swoich parlamentów. Stronnictwo Deaka nie jest wcieleniem czysto madiarskiego ducha, większość zaś rady państwa, która, jeżeli ją nie nazwiemy stronnictwem Giskry, jest bezbarwną i bez steru, chociaż nie wyłącznie w duchu niemieckim postępować chciała, doprowadziła do tego, że teraz właśnie Niemcy austryaccy a szczególniej Wiedeńczycy do najbardziej niezadowolonych należą. Niemadiarskie narodowości korony węgierskiej milczą; jednakowoż milczą dlatego tylko, bo wiedzą, że odzywałyby się daremnie, że byłyby wyśmiane i zakrzyczane. Ze słowami oszczędne, wyczekują czasu czynów. Czesi wyszli z pod stanu wyjątkowego i drakońskiego prześladowania prasy z silnie wzmocnionem tem przekonaniem, iż żadna siła, żadna sztuczka dyplomatyczna nie zdoła czeskiego poczucia narodowego stłumić lub zamącić. W Galicyi zanosi się w cichości na bardzo poważne rzeczy. W Krainie opanował włościan ruch narodowy, w Tyrolu religijny. Robotnicy dobijają się z zadziwiającym zapałem i konsekwencyą stanowczo rozwiązania kwestyi socyalnej.

Nierówny podział posiadłości i używania urasta do olbrzymich rozmiarów, niesumienność i bewstydna korupcya panują zastraszająco jak zaraza morowa. Przeważna większość ludów poznaje to dobrze i czuje codzień dotkliwiej, że i w obecnej tak osławionej nowej erze, udziałem jej ma być służenie uprzywilejowanym klasom za rodzaj zwierząt w jarzmo zaprzęgniętych. Cała różnica polega jedynie w tem, że miejsca dawnych panów zastąpili nowsi. Zapanowała ciężka, burzą brzemienna zaducha. Szczęśliwi ci politycy, którzy do kąpiel i na świeże powietrze schronić się mogą; dla nich rozwiązanie żywotnych kwestyj życia politycznego i socyalnego obojętne.“

Francya. Legitymistyczne stronnictwo boleje wielce nad doznanym zawodem przy dokonanych wyborach. Główny kandydat stronnictwa rzeczonego, pan Larey nie otrzymał potrzebnej ilości głosów — i nie został wybranym. W departamencie Herault występował p. Larey obok dwóch jeszcze kandydatów, mianowicie obok dawnego deputowanego p. Pagezy i p. Ernesta Picard. Ponieważ żaden z tych panów nie otrzymał absolutnej większości głosów, pan Picard jednakowoż o kilka więcej liczył od p. Lareya ten więc ostatni zrzekł się kandydatury na korzyść p. Picard. Daremne były głosy *Union* i *Gazette de France*, zaklinające pana Picard, ażeby zadowolił się mandatem paryzkim, pan Picard innego był przekonania.

Ubolewają również mocno nad tem, że izba nie znajdzie nie tylko godnego ale nawet w przybliżeniu zdolnego następcy po panu Berryer. Stary Marie, przyjaciel zmarłego Berryera i kolega niegdyś w Marsylskiej deputacyi, którego obecnie przy wyborach pominięto, napisał do wyborców list pożegnalny, w którym oświadcza, że usuwa się na teraz od wyborów uzupełniających, lecz pozostaje do końca żywota swego wierny zasadom demokratycznym.

Celem pocisków prasy liberalnej stał się p. hr. d'Alton-Shée, podejrzywają go bowiem, że ze świadomością tego co czyni, jest po prostu narzędziem kliki rządowej. Ma on starać się mianowicie dlatego o mandat, ażeby obalić kandydaturę Thiersa, podejrzanym jest oraz z tego powodu, że stosunki jego majątkowe znajdują się w stanie opłakanym, a zostawszy deputowanym, miałby nadzieję polepszenia stanu majątkowego. Pomimo jednak usiłowań p. hr. d'Alton-Shée wybór Thiersa jest prawie zapewnionym, bo i drugi kandydat współubiegający się, p. Devinck już zrezygnował.

W szczupłym orszaku ekskrólowej hiszpańskiej, przebywającej w Paryżu, zapanowała wielka radość. Według wiadomości, jakie Izabella otrzymać miała z Madrytu, czynią jej nadzieję, że rejencya księcia de la Torre zmieni się w drodze zwykłej w formę rządu tego rodzaju, iż książę Asturyi powołanym będzie do objęcia tronu. Według nadziei ekskrólowej, miałoby powołanie to stać się w ten sposób, że ministrowie hiszpańscy nie znajdując odpowiedniego kandydata do korony, złożą ją po prostu w ręce małoletniego księcia.

Moskwa. Wiadomo, jak daleko Moskwa posuwa się w swych grabieżach we środkowej Azyi, gdzie już sąsiaduje z posiadłościami Anglii w Indyach. *Rus. Inw.* podaje teraz bliższe wiadomości o pobyciu Moskalów w głównem mieście Smarakandzie. Moskale — pisze ten dziennik — mieszkają w cytadeli. Tylko naczelnik miasta i jego obrębu mieszka w mieście, ale w blizkości cytadeli. Zresztą w mieście jest teraz bezpiecznie. Cytadela ufortyfikowana jest tak, że nie może być zdobytą przez żadną armię bucharską. Powiadają, że fortyfikacye tamtejsze są doskonale. Za czasów bucharców cytadela zajmowana była przez beka, naczelników wojskowych i sarbazów. Pałac emira obrócony został na lazaret, najlepszy w tutejszym kraju, i na skład prowiantu. W pałacu beka umieszczone są różne biura. Jeden z opróżnionych meczetów przebudowano na cerkiew pod wezwaniem św. męczennika i zwycięzcy Jerzego. Cerkiew ta poświęconą została 24. listopada, a 26. w święto kawalerów Jerzego odbyło się w niej nabożeństwo. W tymże dniu odbyła się parada wojskowa, po której nastąpiło śniadanie. Na tej ceremonii znajdowali się posłowie Szarsabiza i Buchary. Jenerał mieszka w gmachu położonym w bliskości bramy miejskiej. Towarzystwo oficerów garnizonu zakłada klub. Wojsko ulokowane jest około wsi dość dogodnie. Na sarabskim podwórzu stoją armaty i oddział artyleryi fortecznej. Ruski bazar w cytadeli jest już w części wybudowany, tak że cytadela znacznie zmieniła dawny swój kształt azyatycki. Sklepów w bazarze dotąd jest niewiele, a nasi kupcy nie ubiegają się o nie; nawieźli tu mnóstwo kobiecych materyj i zabawek dziecinnych, a potrzebnych rzeczy bardzo mało. Oto tak cywilizują Moskale Tatarów, meczety przemieniają w cerkwie a oficerowie zakładają kasyno, a wszystko rozpoczyna się dobrem śniadankiem, na którem cywilizatorowie ci niezmiernie wiele piją na cześć zapewne batiuszki.

Wschód. Zawikłania na Wschodzie coraz trudniejszą czynią sytuacyę Wysokiej Porty. Jak wiadomo, sprawa wysp Sporadów zwróciła była na siebie przed kilku miesiącami powszechną uwagę. Ponieważ wyspy te nie ukrywały swych sympatyj i współudziału dla powstania kandyjskiego, gabinet więc konstantynopolski oczekiwał tylko sposobności, ażeby Sporadom odebrać ich samodzielność, do czego też zaraz po zamknięciu kongresu w sprawie grecko-tureckiej, przystąpił.

Wyspiarze wysyłali deputacye do Francyi i Anglii, które jednak jako państwa więcej interesowane dla Turcyi niż małych wysepek, nie obroniły ich, i Turcya przystąpiła do obsadzenia tych wysp, wysadziwszy na każdą z nich po 300 do 400 głów załogi wojskowej i urządziwszy małe fortyfikacye i koszary. W skutek tego straciły te wysepki ostatni cień niepodległości.

Nie tak gładko wiedzie się Wysokiej Porty z Czarnogórą. Niejednokrotnie już usiłowała Porta przełamać upór tego małego państewka, nigdy jej się to jednak dotąd nie powiodło. Kiedy książę Mikołaj poruszył w Konstantynopolu kwestyę uregulowania granic, odpowiedział mu wielki wezyr, że Porta nie ma nic przeciw temu, byle za to uznano w Cetynii Turcyę jako państwo opiekuńcze. Tę samę radę usłyszał książe czarnogórski i od konsula francuzkiego, i byłe już podówczas prawdopodobieństwo załatwienia tej sprawy. Po powrocie wszelako księcia z Petersburga, przybrały rzeczy nagle inną postać. Książę Mikołaj nie chce słyszeć o podróży do Konstantynopola, ponieważ, jak mówi — pojawienie się jego w szeregu poddanych Padyszacha, byłoby pierwszym krokiem do przyznania Turcyi wielkorządztwa nad Czarnogórą. Senat Czarnogóry uchwalił nie odstępować od myśli tej, wyrażonej przez księcia — a pomimo to, t. j. nieuznawania zwierzchności Turcyi — domagać się stanowczo portu, bez którego Czarnogóra egzystować nie może. Wobec takiego wystąpienia zawezwała Wysoka Porta pośrednictwa państw przychylnych. Interwencya cała zasadza się na tem, ażeby o ile można nie dopuścić na teraz ruchu zbrojnego w Czarnogórze, zwłaszcza w obec groźnych zajść w Hercegowinie sprowadzonych wybieraniem podatków i uwięzieniem Pelagica. Zdaje się, że zakaz wywożenia broni z Austryi do Czarnogóry wypływa także ż powyżej przytoczonych pobudek.

W Serbii zwołana Skupczyna otwartą będzie dnia 22. b. m. w Topczyderze. Ciało to ustawodawcze ma bardzo mało reprezentantów z inteligencyi. Składa się z pięciuset członków, lecz ze składu tego wyłączeni są urzędnicy i nauczyciele. Jedynymi reprezentantami światlejszymi mogą tam być chyba

---

istotą płci żeńskiej, Erazm chce przestrzedz kuzynkę, i prosi ją listownie o chwilę rozmowy, Tadeusz podchwytuje odpowiedź żony swej na tę prośbę, i myśląc, że naznaczona tam godzina widzenia się z Erazmem, przeznaczona być ma na rendez-vous miłośne, sroży się, jakby jaki drugi Otello — ba, gorzej niż Otello, bo Otello powinienby dostawać konwulsyjnych kurczów z zazdrości, jeżeli prosty szlachcic galicyjski bierze rzecz tak tragicznie, jak ją wziął p. Teksel. Dosyć. że kuzyn Erazm pali mu za to porządne kazanie i wyjaśnia rzecz całą, nie bez wielkiego podciągania brwi w górę i marszczenia czoła, bo snać p. Leszczyński uważa te mimiczne ćwiczenia jako niezbędne do nawrócenia męża na drogę wierności i małżeńskiej cnoty. W ogóle obydwaj ci panowie, Teksel i Leszczyński, nie zachowali tu niezbędnego w komedyi tego rodzaju, swobodnego, towarzyskiego tonu, i dali swoim rolom zbyt wiele nietrafnego, patetycznego i tragicznego zakroju. P. Tekslowi możnaby oprócz tego zrobić w ogóle zarzut, że nie wygłasza dyalogu dość płynnie i gładko. P. Leszczyński powinien lepiej studyować wyraz, jaki fizyonomia ludzka zwykła przybierać na wypadek zdziwienia, oburzenia, niepokoju itd. Wytknęliśmy powyżej jeden z niewłaściwych jego środków tak zwanej „niemej gry“ — i pozwolimy sobie zrobić w ogóle tę uwagę, że gra fizyonomii na scenie, zwłaszcza w komedyi konwersacyjnej, powinna być bardzo umiarkowaną, bo w życiu uchodziłby za jakiegoś dziwoląga ten, coby stroił miny przy lada drobnej sposobności. Scena wymaga wprawdzie silniejszego akcentowania różnorodnych wrażeń, ale i tu instynkt artystyczny powinien wskazywać pewną miarę mimice, gestykulacyi i artykulacyi głosu.

Na szczerą pochwałę zasługuje gra panny Rudkiewiczównej w Pokusie. Artystka ta oddaje zawsze z wielkiem powodzeniem role, w których przeważa rzewność, tkliwość, dobroć kobieca, obok gładkich powierzchownych form „dobrego towarzystwa.“ P. Dębicki grał lokaja ze zwykłym swoim humorem. Przyjęcie Pokusy ze strony publiczności było bardzo dobre, i spodziewamy się widywać częściej na naszej scenie ten utwor znakomicie uzdolnionego młodego pisarza. Jest w nim układ zręczny i lekki, a przytem oryginalność i pewna głębokość myśli, nader rzadka i pożądana w naszych czasach.

Wystawa obrazów.

(Ciąg dalszy.)

Zboczyłem od Barbary do Heleny jedynie dla tego, aby już od razu pomówić o pracach jednego i tego samego pęzla. Właściwie jednak, ponieważ już każdy obrazek przedstawiający Zygmunta i Barbarę liczony bywa do historycznych, choć nawet nie przedstawia żadnej rzeczy ściśle historycznej, powinienbym się już trzymać pola historycznego. Zachodzi zaś wątpliwość, czy Parys z Heleną należy do historycznych obrazów? Pozostawiam spór ten do rozstrzygnięcia archeologom, mitologom i t. p.

Najwłaściwiej historycznym i to dotychczas jedynym tego rodzaju obrazem naszej wystawy jest: Gersona Łokietek. Kompozycya ta większego rozmiaru, obfitująca w figury, które wszystkie harmonijnie jedną akcyą są zajęte. Wprawdzie nie ma w obrazie ruchu, ale przedmiot sam nie jest usposobiony do tego. Z tem wszystkiem czyni obraz ten bardzo miłe wrażenie, a to tem milsze im dłużej się w niego wpatrujemy. Zarzucają obrazowi jakiś mglisty niepewny koloryt. Inni tłomaczą ten koloryt tem, jakoby obraz przedstawiał sen. Naszem zadniem nie mają ani jedni, ani drudzy słuszności. Właściwością jest Gersona, co już słusznie Kraszewski podniósł w Rachunkach, że unika ostrych i silnych barw zarówno jak przedmiotów.

Niektórzy zarzucają temu obrazkowi, jakoby nie był ukończony. My odpowiemy na to, że obraz tego główną zaletą jest, że nie znosi pobieżnego oglądania, ale wymaga dokładnego badania. Dowodzi to głębokiej jego artystycznej wartości. Każda postać ma odpowiedni głównemu pomysłowi wyraz;

duchowni, którzy jako ślepe narzędzie rządu serbskiego, działać będą w Skupczynie. Skupczyna potrwa dwa albo trzy tygodnie najdłużej, ażeby rozstrzygnąć kwestyę formy rządu, poczem, skoro tylko uchwaloną zostanie reforma wyborcza i wprowadzenie dwóch izb ustawodawczych, zwołanym będzie dopiero w jesieni parlament właściwy.

Nowiny z kraju i zagranicy.

*** Dziś o godzinie $3\frac{1}{2}$ odbędzie się w ogrodzie pojezuickim zgromadzenie ludowe.**

Równocześnie uprasza się panów gospodarzów, aby zechcieli się tamże zgromadzić o godz. $2\frac{1}{2}$.

* O młodzieży naszej pisze „Mrówka“ co następuje: „Coraz więcej przybywa wydawnictw ludowych. Szkoda tylko, że dotąd te wydawnictwa spoczywają na składach u wydawców. Szkoda wielka, że Galicya nie ma młodzieży, którąby je rozniosła i rozdała ludowi. Gdyby Galicya miała młodzież, jak ją miała Litwa i Ukraina przed powstaniem, wielkie byśmy rzeczy zrobili. Ale niestety kronikarz krakowski „Kraju“ z całą słusznością powiedział: „Nasza młodzież Bogu dzięki nic dzisiaj nie robi“. Zdanie to jest surowe, ale prawdziwe. A jeżeli między tą młodzieżą galicyjską znalazłyby się jednostki, któreby się dały uprosić wziąć po kilka książeczek do rozpowszechnienia, to pierwsze zapytanie, jakie z ich ust wyjdzie, będzie: „a jaki ja będę miał z tego zysk? a wiele mnie ustąpicie rabatu?“ Gdy z podziwienia wytrzeszczysz oczy, odpowiedzą ci: „dość już bawić się mrzonkami, dziś mamy rozum, każdy swego interesu pilnować powinien.“ Wskażą nam może jednostki inne; my tylko mówimy o ogóle.

Młodzież litewsko-ukraińska nie pytała jaki będzie miała zysk i nie mając przygotowanych prac przez nikogo, sama drukowała, litografowała za grosz przez się złożony, rozwoziła po kraju, rozdawała darmo. Rzucała uniwersytety i spieszyła do gmin na pisarzy i nauczycieli, gdzie o suchym chleba kawałku i z zaparciem się zupełnem pracowała nad oświatą ludu.

Jakiż z nią kontrast przedstawia młodzież galicyjska!“

Zarzuty powyższe, aczkolwiek ciężkie, są jednak zupełnie uzasadnione, a gnusność ta i obojętność na sprawy narodowe naszej młodzieży jest jedną z głównych przyczyn upadku ducha patryotycznego w kraju naszym.

* Rabunek. Tak jak w Galicyi, zdarzają się rabunki także w sąsiedniej Rosyi. Tak wpadli rabusie w ostatnim czasie do pomieszkania proboszcza Potapa Życzkiewicza w Łosiatynie tuż nad galicyjską granicą w okolicy Załośca i zrabowali 12 srebrnych łyżek stołowych, 12 srebrnych naczyń stołowych, 6 srebrnych łyżeczek do herbaty, 135 łokci płótna i 1000 rubli w banknotach.

* Ucieczka więźnia. Fedor Merenda, bardzo niebezpieczny złodziej, który już raz umknął był z więzienia śledczego w Horodence, uciekł temi dniami z roboty publicznej w Stanisławowie, gdzie odsiaduje karę 2letniego ciężkiego więzienia.

* Nowe upodatkowanie. Jakiś obywatel berliński ogłasza w tamtejszych dziennikach inserat treści następującej: Dobrze obmyślana rada o opodatkowaniu. Ponieważ zaprowadzone ma być opodatkowanie omnibusów i dorożek, czy nie możnaby równocześnie wydać rozporządzenia, ażeby ci, którzy pieszo chodząc tym sposobem od tego podatku chcą się uchylić i kasę państwową ukrócić, ażeby tacy pielgrzymi uznani byli jako defraudanci i skazani na zapłacenie kary w kwocie cztery razy tyle co wynosi podatek? Zdaje się, że rozporządzenie podobne przyniosłoby sumę, którą możnaby pokryć wszelkie potrzeby.

Przegląd literacko - artystyczny.

* Dnia 4. b. m. dało nam towarzystwo przyjaciół śpiewu sposobność przepędzenia przyjemnie wieczoru. Śpiew i muzyka mają zaprawdę wielką siłę; człowiek uczuwa w nich tę harmonię, która jest we wszechświecie; one pomagają mu pojąć często zrozumienie samego siebie, pomagają do odgadnięcia tejże harmonii, jaka jest w duchu jego, są to niezawodnie czynniki, mające niepomierny wpływ umysłowy i moralny, i powinny dawno zająć miejsce w programach naukowych, powinny nam służyć za jeden ze środków pedagogicznych, a nie, jak to jest obecnie, jedynie tylko za środek przyjemności.

Towarzystwo przyjaciół śpiewu niech więc poczuje całą wartość swoją, a zasługi jego mogą być równie znaczącemi jak i pracowników na innem polu. Zapał i siła, jedność i swoboda, jaka otaczała członków biorących współudział, dają nam przeświadczenie zrozumienia zadania swego; wybór przedmiotów składających program i wykonanie onych wykazały, że w pracownikach na tej niwie jest życie i szczera chęć.

Załujemy tych, którzy nie mogli słyszeć z nami pięknie wykonanego chóru „Taniec Szkieletów“; trudności jakie w samym przedmiocie leżą, pokonane zostały częściowo. Towarzystwo wykazało podjęciem tego utworu całą doniosłość swej pracy. Spiew panny K. pełen dźwięku dał nam poznać zamiłowanie i wytrwałość, z jaką p. K. swemu zawodowi się poświęca; spiew jej zdawał się jakby płynąć, skala głosu nieraz wysoka, co chwila zmienna, niedała nam zupełnie czuć tych skoków uczuć z jakiemi artystka walczyła; głos dzwięczny, czysty i silny a dalsza praca rokuje nam że p. K. będzie użytecznym członkiem przyszłej opery naszej do której niezawodnie przy tak szczerych chęciach(?) dojść musimy.

Musimy także podnieść pięknie wykonany duet na flety. Publiczność oceniając szczerą pracę obsypywała licznemi oklaskami udział biorących w koncercie tym. W końcu musimy podnieść, iż winniśmy szczere uznanie p. Guniewiczowi jako kompozytorowi tak trudnego utworu, jakim jest „Taniec Szkieletów“.

Ruch Stowarzyszeń.

* Drugie posiedzenie walnego zgromadzenia pierwszego stowarzyszenia dostarczań potrzeb domowych we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 7. czerwca 1869 r. o godzinie w pół do szóstej po południu w wielkiej sali ratuszowej. Dla pań i dla publiczności galerye otwarte.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Dla zbadania stanu hodowli koni w stadninie rządowej w Radowcach p. minister rolnictwa złożył komisyę, do której należeć będą prócz jeneralnego koniuszego hr. Rozwadowskiego z Galicyi pp. hr. Siemiński, hr. Wł. Baworowski, hr. Dzieduszycki i Wolański.

* Lwów, 4. czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe „Gazety lwows.“) Po kilkudniowych upałach, które w południe dochodziły w cieniu do 22° R., nastąpił d. 1. b. m. deszcz, który się rozszerzył na całą Galicyę. Stan zasiewów jest ciągle zupełnie pomyślny. Ceny frachtu są umiarkowane.

W handlu towarowym ruch był ożywiony normalnie. Pomiędzy nadchodzącemi transportami najznaczniejsze były przesyłki wód mineralnych, przeznaczone w części do Księstw naddunajskich; we Lwowie jednak pozostało około 30.000 cetnarów. W ogóle odbyt na wody mineralne w ostatnich trzech latach bardzo się powiększył. Znaczne także były przesyłki soli z Bochni do Tarnowa i Dębicy, bo wynosiły około 25.000 cetnarów. Spółka do budowy kolei wicynalnych zamierza wybudować kolej z Bochni do Sierosławic nad Wisłą, a wysłany tam z ramienia spółki technik—jeszcze w końcu zeszłego miesiąca wytyczył kierunek linii i wypracował odnośny projekt. Jak zapewniają, budowa tej linii nie pociągnie za sobą wielkich trudności. Wywóz spirytusu był dość ożywiony, mianowicie do Austryi i Czech wywieziono ztąd w ubiegłych 2 tygodniach 4500 cetn. Kupujący użalają się, że w wschodnich powiatach Galicyi sprzedają zawsze jeszcze na garnce. W ostatnim czasie pozakładane w Galicyi fabryki drożdży prasowanych wyparły zupełnie produkt austryacki i morawski. Drożdże wyrabiane we Lwowie wysyłane bywają nietylko do wschodnich i zachodnich powiatów Galicyi, ale nawet do Rosyi. Obecnie płacą drożdże po 38 do 40 złr. cetnar.

Handel zbożowy w zachodnich powiatach był w tygodniu ubiegłym mniej ożywiony. Ceny utrzymują się w tej samej mierze, nie idąc wcale w górę. Z targowic w zachodnich powiatach wywieziono zaledwie kilka pomniejszych partyj pszenicy i żyta, natomiast jak zwykle o tej porze znaczniejszy był wywóz owsa. We wschodnich powiatach był odbyt głównie na konsumcyę miejscową, wywieziono ztąd jednak z 300 cetn. pszenicy do Prus. W ciągu najbliższych trzech tygodni dowiemy się ostatecznie, jaki jest stan urodzajów za granicą, a wtedy i ceny w Galicyi zapewne się ustalą. Loco Lwów płacono pszenicę 170 f. 7.20, żyto 160 f. 5.10, jęczmień 140 f. 4 złr., owies 100 f. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 7.60, żyto 160 ft. 6 złr., jęczmień 142 ft. 5 złr., owies 100 ft. 3.80. Przy braku popytu i dowozu handel nieożywiony. Tarnów: pszenica 170 ft. 7.90, jęczmień 141 ft. 5.10, żyto 160 ft. 6 złr., owies 100 ft. 3.65. Dowóz słaby, odbytu nie ma. Dębica: pszenica 170 funt. 7 złr. 80 cent., żyto 160 ft. 5 nłr. 70 ct., jęczmień 140 ft. 4 złr. 20 c., owies 100 ft. 3 złr.; na pszenicę nie było pobytu, żyto kupowano na konsumcyę miejscową, na jęczmień popyt mały, owies bardzo poszukiwany. Rzeszów: pszenica 170 ft. 7 złr. 90 ct., żyto 160 ft. 5 złr. 60 ct., jęczmień 142 ft. 4 złr. 90 ct., owies 100 ft. 3 złr. 40 ct. Na wszystkie gatunki zboża odbyt mały. Przemyśl: pszenica 170 ft. 8 złr., jęczmień 142 ft. 4 złr. 80 ct., żyto 160 ft. 6 złr., owies 100 ft. 3 złr.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 2100 szt. i posłane zostały do Oświęcima i Florisdorfu. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 600 wołów.

Ostatnie wiadomości.

Ze spraw krajowych nie mamy nic nowego do doniesienia, prócz chyba tego, że dymisya ks. marszałka dotąd jeszcze nie jest przyjętą przez cesarza. Również nie zamyślają obsadzić we Wiedniu tak rychło posadę namiestnika we Lwowie.

We Francyi okazują się już skutki dokonanych wyborów; rząd zamyśla zwołać ciało prawodawcze dopiero w październiku lub listopadzie, a to dlatego, iż do tego czasu wzbudzone namiętności już przycichną. Obiegają obok tego wieści, że posłowie paryscy: Bancel, Gambetta i Raspail zaraz po otwarciu ciała prawodawczego zamyślają wnieść skargę przeciw Napoleonowi, sprzeniewiercy Rzeczypospolitej. W obec takiego położenia nie należałoby się dziwić, gdyby cesarz znowu uciekł się do reakcyjnych środków.

Ruch republikański w Hiszpanii nietylko, że nie ustaje, lecz przeciwnie coraz bardziej się wzmaga, i tak dalece, że rząd ma się na baczności i przygotowuje środki zaradcze. W Zaragoza rząd ściąga 8 batalionów piechoty i pułk konnicy, z których utworzona będzie ruchoma kolumna, która w razie potrzeby wkroczy do republikanizmem odznaczających się prowincyj. Republikańscy posłowie wstrzymali się od podpisu aktu konstytucyjnego.

W Londynie odbyło się zgromadzenie posiadaczy austryackich obligacyi, którzy uchwalili, aby protestować przeciw zamianie długu obecnego na nowe papiery, i równocześnie, aby na giełdzie nie notowano nadal żadnych austryackich pożyczek.

Cennik giełdyienięż. i towar. we Lwowie
dnia 5. czerwca 1869.

	Płacą		Żądają	
	złr.	kr	złr.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	227	—	228	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	189	75	191	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	84	25	85	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5% (bez kuponu)	90	75	91	25
„ „ „ „ „ 4% (bez kuponu)	78	85	79	35
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	91	40	91	75
Galic Zakładu kredytow włościan.	91	50	92	50
Obligi indemnizacyjne galic.	72	50	73	—
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	50	101	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	79	5	86
Dukat cesarski	5	83	5	87
Napoleond'or	9	85	9	96
Półimperyał rosyjski	9	95	10	8
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy rosyjski	1	58	1	59
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	25	122	75

Pszenica korzec 170 f. 7.00 — 7.50, żyto korzec 160 f. 4.40—4.60, jęczmień korzec 140 f. 3.80 — 4.00, owies korzec 100 f. 2.80—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.20—4.25, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.60, koniczyna korzec 180 f. 36.00—38.0, rzepak korzec 150 f. 9.00—9.50, lnianka korzec 150 f. 0.00—0.0, groch korzec 180 f. 4.00—4.40, łój 100 f. 31.00—31.50, potaż 100 ft. 13.00—14.50, chmiel 100 ft. 00.0—00.0, spiritus wiadr. 12.00—12.50.

Kursa z dnia 5. czerwca 1869,

godz. 2 min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 296.20. Akcye kred. węg. 99.50. Akcye banku anglo-austr. 336 —. Akcye anglo-węgier. 114.50. Akcye bankn franko-austr. 122.—. Akcye banku narodowego 752.—. Kolej Karola Ludwika 229.25. Kolej siedmiogrodzka 165.—. Kolej południowa 251.40. Kolej lwowsko-czerniowiecka 191.50. Kolej państwowa 371.—. Kolej Rudolfa 165.25. Kolej Franciszka Józefa 187.25. Kolej północna 229.50. Kolej alföldzka 165.25. Kolej węg. północno-wschodnia 157.75. 5% Metaliki 62.10. Losy z 1864 roku 123.50. Losy z 1860 roku 102.40. Pożyczka narodowa 70.40. Indemnizacya 72.40. Napoleondor 9.93. Dukat 5.88. Londyn 10 funtów sterl. 124.45. Srebro 122.—. Usposobienie: Mdłe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4. czerwca.

PP. Niedźwiedzki T. z Kołodzienka, Nikorowiczowa Amalia, z Jaworowa, Rogaliński W. z Tarnowa, Zagórski A. z Rosyi, Załęski K. z Dobromila, Herzman Anna i Pohrebecka A. z Rosyi, Simon Elżbieta z Brodów, Obertyński W. z Łonki, Jamendi L. z Bołszan, Korzybski J. z Podola, Cywiński M. z Telaczyc, Osmólski W. z Gór, Wierzbicki J. z Rosyi, Jaciewi S. not. z Krosna.

---

jest tu litość dla chroniącego się ucieczką i oraz cześć dla króla ze strony ludu. Blask jakoby jutrzenki, oświetlający całe grono wieśniaków obok króla uśpionego w cieniu, dodaje obrazowi temu szczególnego uroku. Nie dziwimy się dla tego, że niektórzy mają ten obraz za samo widziadło, nie za ziemską rzeczywistość.

Na tem się kończy dział historycznego malarstwa na wystawie naszej. Zapowiedziano nam przysłanie Simlera Jadwigi przysięgającej; ale jak Dyrekcya krakowskiego towarzystwa raczyła najuprzejmiej odroczyć otworzenie swojej wystawy z lutego na marzec, gdy się dowiedziała, że u nas będzie wystawa w kwietniu, tak obecnie raczyła przedłużyć swoją wystawę do 6. czerwca, dowiedziawszy się, że nasza ma trwać do 15. czerwca. Bo dyrekcya krakowska chce dowieść, że dwa towarzystwa obok siebie w Polsce istnieć nie mogą, tylko muszą sobie na przekor działać. Dobrze, że lwowska dyrekcya jeszcze nie przejęła się tą polityką działania na przekor, bo nie byłoby temu końca, przedłużałoby się wciąż wystawy, aby tylko jedna drugiej swoich obrazów udzielać nie potrzebowała — aż w końcu nie byłoby czego udzielać.

O mało, że nie zapomniałem o historycznym obrazku Roberta Schustera w Wiedniu, przedstawiającym znaną atak wielce sympatyczną scenę historyczną: Bolesława Krzywoustego dziewięcioletniego, który prosi ojca o pozwolenie wyjścia na wojnę.

Dziewięcioletni rycerz stał się jednym z naszych ulubieńców, prócz zasług jego jako króla, przez uwiecznienie tej chwili w pieśni historycznej Niemcewicza: Jeszcze Bolesław był małym dziecięciem i t. d. Chociaż kompozycya młodego artysty nie jest oryginalną, jednak wybór przedmiotu wdzięcznego świadczy o poetycznym zmyśle artysty. Jest bowiem coś podnoszącego w tej opowieści o młodem pacholęciu zrywającem się na boje w świętej sprawie. Koloryt harmonijny, rysunek bez wady, w szczegółach dokładność, rokują dobrego artystę. Twarze za mało są wyraziste i nie przemawiają niczem do widza prócz chyba ogólnym wyrazem łagodności w królu, a pokory w dziecięciu, brakuje wszakże wyrazu malującego znaczenie tej chwili, którą obraz przedstawia. Władysław Herman i Bolesław wyglądają jakby umyślnie zasiedli do przedstawienia tej sceny, nie zaś jakoby działali pod wrażeniem natchnienia. W najlepszym zaś razie możnaby wziąć Bolesława za proszącego o przebaczenie chłopczyka a ojca za przebaczającego jakieś dziecinne przewinienie.

Do działu historycznych obrazów wypada zaliczyć także Adama i Ewę naszego miejskiego stypendysty: Zygmunta Sidorowicza. Wybór przedmiotu świadczy o wielkich chęciach młodego artysty i kompozycya ta ma ten sam brak co poprzednia, że nie jest oryginalną. Trudnożbo być oryginalnym w rzeczach, które tysiące artystów obrabiało, tysiące poetów opiewało, nawet może tysiące filozofów rozbierało. Brak oryginalności w kompozycyi nie może tedy nawet zarzutu stanowić dla artysty — raczej nowość, oryginalność świadczyłaby o nadzwyczajnym geniuszu. Nie będziemy się tedy rozwodzić nad tem, jak artysta miał wyrazić to zdumienie ludzi widzących po pierwszy raz śmierć, po pierwszy raz zbrodnię, po pierwszy raz cierpkie owoce namiętności, a we wszystkim widzących skutki swojego pierwszego grzechu. Jest to temat nieskończonej obfitości, któremu tylko pierwszorzędny pęzel sprostać może. Artysta nie powinien się tem martwić, jeżeli mu krytyka powie, że jest dalekim od celu, ale przecież nie chybił go w zupełności. Jestto wprawdzie obraz manierowany, przypominający wiele innych, nie ma w nim jeszcze tego ciepła, życia, ruchu, jakiego nabywają dzieła artystów, którzy już są panami w egzekucyi, figury także jakby uumyślnie do malowania się uszykowały; jednak nie można odmówić poczucia prawdy i piękności. Nie masz wad rażących w rysunku, koloryt dobrze obmyślany. Obraz ten dowodzi, że Sidorowicz pracuje, czego też znakiem jest kilka ładnych studyów jego na tegorocznej wystawie (n. 15, 21, 27). Wszystkie tegoroczne prace Sidorowicza okazują znakomity postęp od roku zeszłego.

Pierwszy austryacki

SKŁAD FABRYCZNY

VELOCIPEDÓW

połączony z szkołą

C. LENZ,

w **Wiedniu**, Landstrasse, Marxergasse Nr. 9. wyrabia wszelkie gatunki

Velocipédów

podług rozmaitych niemieckich, angielskich i amerykańskich systemów, konstrukcyi i wyprawy

2-kołowe dła **chłopców i mężczyzn** do powszechnego użytku.

3-kołowe dla **dam i dzieci.**

Do używauia w ogrodach, parkach i na wsi.

Przy najwyborniejszej jakości, ceny najtańsze fabryczne.

Uprasza się, by wyroby tejże fabryki nie pomieniać z takiemisz zagranicznymi, pośledniejszej sorty.

1401-10-26

H. BODEK

Antykwaryusz i Księgarz we Lwowie.

pod l. 74 m. przy ulicy Akademickiej.

Poleca swą Księgarnię, która jest obficie zaopatrzona we wszelkie gałęzie literatury
polskiej, francuskiej i niemieckiej. Z polskiej są: Dzierzkowskiego J., Szkice, 25 ct.,
Wieniec cierniowy, 2 tomy, 1 złr.; Jak się u nas żenią, obrazek społeczny, 50 ct.—Kacz-
kowski Z., Dziwo-Żona, powieść społeczna, 4 t., 2 złr. — Katolik w modlitwie czyli
książka do nabożeństwa, oraz śpiewnik kościelny; Wydanie mniejsze p. ks. J. Kühn, po
50 i po 75 ct.; ta sama książka w wydaniu większem po 1·50, 1·75 i 2 złr.— Klauren,
Moja pierwsza w świat wycieczka, 2 t., 40 ct. — Klonowicz S. F., Pamiętniki książąt
i królów polskich (wierszem), 15 ct.—Kolenda dla grzecznych dzieci, z kilkunastoma drze-
worytami, 12 ct.—Malczewski Antoni, Homilie 2 t., 1 złr.— Pietruski Oswald, Jak
to bywało, powieść, 50 ct.—Powinszowania czyli zbiór wybornych nowo pomnożonych po-
winszowań dla dzieci, 20 ct.—Przedstawienie pierwsze Hamleta. Poemat dramatyczny w 4
częściach p. J. L., 16 ct. — **RINALDO-RINALDYNI** wielki bandyta włoski, 3 t., 1 złr.
— Siarczyński Fr., kazania, obejmuje 260 stron za 30 ct. — Szczepański Jan Jul.,
Polihymna czyli piękności poezyi autorów tegoczesnych dla miłośników literatury pol-
skiej, 6 t., 1 złr. 20 ct. — Ujejski Kornel, Rozbitki, Prolog napisany dla sceny polskiaj
we Lwowie, 10 ct. — Galicya pod względem topograficzno-geograficz-
nem historycznym przez H. Stupnickiego; drugie wydanie poprawne z do-
kładną mapą królestwa, Lwów 1769. 1 złr.

100 ćwiartek papieru listowego w 8ce z wyciśnięciem liter i korony po 50, 60 ct. itd.
w 4ce z wyciśnięciem firmy lub innego napisu po 75, 90 ct. itd. — 100 kopert zwykłych
listowych po 36, 40, 50, 60 i 70 ct.—100 kopert do posyłek pienięžnych od 60 do 80 ct.
100 kopert do podań od 80 do 1 złr.. — 100 kopert do podań całkiem wielkich z mocne-
go papieru od 1·20 do 1 złr. 50.— Wszelkie gatuuki papieru konceptowego, kancelaryjne-
go, ołówków, laku i stalowych piór dostarcza po najtańszych cenach. 1482

Dalsze posyłki nadchodzą co tydzień. — Zaświadczenia zakładów źródlanych widzieć można w handlu. — Opisy źródeł udzielam na żądanie bezpłatnie.

WSZELKIE GATUNKI

krajowych i zagranicznych

świeżych naturalnych

MINERALNYCH WÓD

w 1869 r. napełnionych

nadeszły właśnie do głównego składu dla

GALICYI i BUKOWINY

J. F. Kleina Wwy

we Lwowie pod „Niebieską Gwiazdą“

wprost ze źródeł, i poleca takowe po

najtańszych cenach.

Bardyjewska, Budzyńska gorzka, Bilińska, Cudowaer, Egerska: Franzensbrun, Salzquelle, Wiesenquelle, Emska: Kesselbrun, Kraenches, Fachingerska, Friedrichshallcr, Giesshuebler, Gleichenbergska, Halska. Iwonicka, Karlsbadzka, Marktbrunen, Muhlbrun, Schlossbrun, Sprudel, Theresienbrun. Kissingerska Rakoczy, Kraukenheiler, Krynicka, Marienbadzka: Kreuzbrun, Ferdinadsbrun. Ober-Salzbrun, Pyrawarther, Preblanerska, Puellnauerska gorzka, Pyrmotska stalowa, Rapka, Recoaro, Rochitsch, Saidszycka, Schalbachska, Selcerska, Spa, Sulin, Szczawnicka: Josefina, Magdalena, Szymon, Szczepan, Valerya, Wanda. Vichy: Grande Grille, Celestyn. Wildunger, Żegestowska.

Pastylki z Bilin, Ems, Marienbad.

Sól z Karlsbadu, Eger, Marjenbadu, Vichy.

Francensbadzka ziemia do kąpiel (Moorerde). 1466-3-?

we Lwowie pod „Niebieską Gwiazdą“



Największy Skład Obić Papierowych

Francuzkich, Angielskich i Krajowych

po najmniejszych cenach

ul. Halicka, 295, dom p. Stillera

F. B. HANICKI et Comp.

WE LWOWIE.

Fabryka obuwia dla Dam, Mężczyzn i Dzieci z materyi i skór zagranicznych

po cenach przystępnych.



1375-8-?

Pierwsza wielka austryacko-węgierska

Górnicza — Loterya pieniężna

(Erste grosse österreichiesch-ungarisch.—Montan-Geld-Lotterie).

Już na dniu **2. Lipca wygrać można 300.000 złr.**

podzielone na 483 wygranych po

złr. 38.600, 23.200, 15.400, tudzież 28 wygranych każda po 7600 złr. 1000, 500 itd. gotówką, najmniejsza wygrana 10 złr.

1 Los kosztuje tylko **50** *centów.*

Powyższe losy, również losy pożyczkowe **brunświckie** po 20 talarów, których ciągnienie w d. 1. Lipca 1869. z 3400 wygranemi mianowicie z główną wygraną 20.000 tal. efektywnie, bez potrąceń nastąpi, a sztuka 36 złr. w. a. kosztuje—nareszcie **Stanisławowssie** losy po 29 złr. w. a., z którycb to ostatnich dwóch sort losowych 4 ciągnienia rocznie przypadają, są do nabycia u

Traugotta Floch,

właściciela głównego składu tytoniu we Lwowie, w Rynku pod l. 56 m.

1469-3-12-T



Rzecz najświeższa! Od ces. kr. rządu najw. uprzyw. Precz z bielidłami!

PULCHERIN, środek do upiększenia płci

sprawia, że skóra przybiera barwę naturalną, żywą i zdrową, chociażby ją dawno straciła była; usuwa wszelkie obrzydliwe nieczystości naskórne, tudzież piegi, plamy żółte, dzioby, pryszczyki, zaskórniki, płeć pożółkłą i bladą. Nawetskórze przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokaźnej, przywraca zaraz czystość naturalną i świeżość młodocianą.

Flakon originalny wraz z przepisem używania 1 złr. 50 ct.; 1 flakon na próbę 80 ct.

Eteryczna Esencya Catechou do ust,

wzmacnia dziąsła, czyści zęby i usuwa cuchnięcie ust. — Cena jednego flakona 1 złr.

1351-8 12-T

Główny skład c. kr. wyłącznie uprz. fabryki Pulcherinu w Wiedniu, Stadt, Ballgass Nr. 4 (obok Rauhensteingasse).

Jeneralna ajencya dla wywozu u p. Antoniego Ign. Krebs w Wiedniu, Wollzeile Nr. 1. We Lwowie dostać można w aptece p. Zyg. Ruckera i w handlu galanteryjnym p. Franciszka Ehrlicha. — W Kołomyi w aptece p. Maks. Nowickiego.

Działanie oparte na podstawie najnowszych badań naukowych.

Zachowanie sił żywotnych i w najpóźniejszym wieku **Hoffa** Piwem zdrowia z extraktu słodowego, jest czynem udowodnione.

Dwa listy, jeden od lat dziesięciu, drugi z czasu teraźniejszego.

I. Do Pana Jana Hoff, nadwornego liweranta w Berlinie.

Baden, koło Wiednia, 20go lutego 1859. Pański Extrakt słodowy wywiera cudowne wzmocnienie, na mnie 76 letniego starca, już nie mogę się bez tego wyrobu obejść, chociaż wiem, że mnie odmłodnieć nie może.

Dr. *Mederer* Edler von *Wuthwer*.

II. Do głównego składu Pana Jana Hoff. w Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11.

Baden 20 lutego 1869. Pańskie Piwo zdrowia z Extraktu słodowego jest dla mnie niezbędnem, podtrzymuje moje życie, i widzę się zmuszonym upraszać o nieodwlekanie ponownej posyłki tegoż.

Dr. *Mederer*.

Jako dopis załączamy następujące pismo:

Potsdam, 15go Lutego 1869. Że Pański Extrakt słodowy i Pańska Słodowa Czekolada zdrowia wielu cierpiącym do wyzdrowienia pomogła, jest ogólnie wiadomo; lecz najwięcej mnie ucieszyło, że na suchoty cierpiące dziecko mego przyjaciela (dziecię ssące, które swą matkę przez śmierć wcześnie straciło,) przez cudowny proszek ze Słodowej Czekolady, któren zamiast brakującego pokarmu matczynego używało, znowu do sił powróciło, i widocznie dawne zdrowie odzyskało, co przedtem prawie niepodobnem się wydawało.

Kupiec *Wolff*, Naunerstrasse Nr. 49.

Tak opiewają niezliczone pisemne nznania ze wszelkich klas społeczeństwa. 1305-3-3-T

Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego, Słodowa Czekolada zdrowia i karmelki z Ekstraktu słodowego, są do nabycia tylko w Wiedniu, Kärtnerring; 11. Na etykietach znajduje się podpis **Jan Hoff.**

Ceny na miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkłem i opakowaniem: 6 flaszek 3 złr. 70 ct.; 13 flaszek 7 złr.; 28 flaszek 14 złr.; 58 flaszek 27 złr. 30 ct.; 120 flaszek 55 złr. — Słodowa Czekolada zdrowia. Nr. I. Jeden funt. 2 złr. 40 ct.; Nr. II. 1 złr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów $1/2$ funta bezpłatnie, przy odbiorze 10 funtów $1^1/_4$ funta. Proszek ze słodowej Czekolady dla dzieci ssących w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 10 ct. — Słodowe Karmelki na piersi 60 i 30 ct.,

Mają na składzie *we Lwowie* pp.: Piotr Mikolasz, A. Berliner, Z. Rucker, Markiewicz, Wojczyński, J. F. Klein wdowa, J. Piepes i Stanisł. Jekiel. W *Krakowie:* J. Goldwasser, Józef Jasm i G. M. Gibel i Synowie.

Pierwsza największa fabryka bielizny z prawdziwego płótna

E. Fogla w Wiedniu

c. k. nadwornego liweranta, posiadacza wielu wyszczególnień,

Kärntnerstrasse Nr. 27, „Zum Erzherzog Karl,“

dziękuje za długoletnie zaufanie Wysokiej Publiczności Galicyi, i polcca się do dalszych łaskawych listowych zamówień, według poniższych stałych cen, z zaręczeniem rzetelnego uskutecznienia.

CENNIK.

Koszule męzkie z płótna prawdziwego po złr. 2, 3, 4, 5 i złr. 8. — Uprasza się o załączenie miary grubości szyi.

Koszule męzkie z angielskiego szyztyngu po złr. 3 do złr. 3·50.

Koszule damskie po złr. 1·80 i złr. 2·50, haftowane najgustowniejszym krojem po złr. 3·50, 4, i złr. 5.

Damskie Corsetty nogligéé po złr. 2, 3, 4, do złr. 5.

Kalesony męzkie z płótna prawdziwego kosztują sztuka po złr. 1·50, 2 i złr. 3

12 sztuk chustek płóciennych do nosa, złr. 2, 2·50, 3·50, 5, 7 i 10 złr.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej, blichowane, także z nitek podwójnych nieblichowane po złr. 7·50, 9·.0 do złr. 15.

40 do 42 łokci doskonałej Weby po złr. 14, 18, 22 do złr. 24.

50 do 54 łokci niewyrównanie dobrej Rumburskiej lub Holenderskiej Weby (z przędzy ręcznej $5/4$ szerokości) po złr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do złr. 60.

Zamówienia z Prowincyi uskuteczniają się jak najrzetelniej z zaręczeniem, za przysłaniem należytości, lub za pobraniem tejże za zaliczką pocztową.

Adres: **E. Fogl,**

ces. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 27, „Zum Erzherzog Karl.“

1358-13-16-T

Złr. 175.000 w srebrze i złocie

potem wygrane w ilości złr. 105.000, złr. 70,000, złr. 35,000, złr. 210,000, złr. 17,500, złr. 14,000, złr. 6,000 itd,

są do wygrania na urządzonej przez rząd i gwarantowanej

wielkiej nowej loteryi pieniężnej.

Cały kapitał składający się

ze złr. 2.432.500 w monecie związkowej, który od wkładających wpłynie, zostanie ponownie między tychże rozdzielony. Pierwsze ciągnienie, z których co miesiąc jedno nastąpi, będzie mieć miejsce już 10go i 11go b. m. Cały los na to ciągnienie kosztuje 8złr. pół 4 zlr. ćwierć 2 złr.

Wygrane rozsyłają się w monecie wyż wspomnianej między wkładających na wszelkie strony, lecz uprasza się zamówienia, gdyż popyt za temi losami zapewnie licznym będzie, jak najrychlej i tylko do rozprzedaży tychże losów oryginalnych wprost upoważnionego domu handlowego nadsyłać.

Należytość może być przysłaną w austryackich banknotach i markach listowych.

Urzędowe plany i listy rozsyłają się bezpłatnie. 1355-9-?

Maurycy Grünebaum w Hamburgu.

Przy powyższem wylosowaniu tylko wygrane ciągnione będą, i każden ciągniony los nie wygrywa mniej jak 18 zlr.

Uprasza się nie zamieniać powyższrch oryginalnych losów z Promessami Akcyami itd.

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we LWOWIE,

podaje do publicznej wiadowości, iż

od **1. listopada 1867** począwszy stopę % z **3½** na **4%**

podwyższyła,

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE**

od powyższego dnia począwszy,

po **4** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

1135-20-?

Uwiadamiam

Łaskawe Panie, że przeniosłam moją pracownię z ulicy Pańskiej na wyższą Ormiańską pod liczbę 138 m., drugie piętro, w kamienicy p. hr. Kabogowej.

1480-2-3

S. Piasecka.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.